



ZYCZYMY SZCZĘŚCIA

Uchwalona na zakończenie kongresu syjonistycznego w Zurychu żydowska delegacja w sprawie palestyńskiego państwa żydowskiego, — bynajmniej nie stanowi zakończenia dla tej tak bardzo już okrzykniętej kwestii. Przeciwnie jest dopiero początkiem właściwej akcji żydowskiej, mającej na celu „wytargowanie” dla siebie możliwie jak największych obszarów.

Kongres w Zurychu bowiem niezgodząc się na zaproponowany przez angielską komisję królewską podział, „ziemi obiecanej”, — dał jednak wyrażenie do zrozumienia, że podział taki możliwy będzie w przyszłości do przyjęcia, o ile tylko poczyni się w nim jakieś zmiany i przesunięcia na rzecz żydów. A koła żydowskie liczą, że przy dużych i dziś jeszcze wpływach masonsko-żydowskich w szeregu państw i przede wszystkim w Lidze Narodów, — zmiany takie będą duże i doniosłe, i że dlatego wroto jest się o nie „potargować”.

Będziemy więc w najbliższym czasie świadkami najrozmaitszych jawnych i zakulisowych zabiegów żydowskich w rozmaitych rządach, parlamentach i organizacjach, — wstawiających się za „biednymi” żydami, których się chce krzywdzić nawet w ziemi obiecanej w Palestynie. Mielimy już nawet taką próbkę żydowskiej interwencji w amerykańskim parlamencie.

Jeśli o nas chodzi, — szczerze życzymy żydom w tych zabiegach jak największych sukcesów i powodzenia. Koniecznie jednak za nim pójść musi masowa ich emigracja z Polski.

Nie zbierać niestety...

GLUPAWE OŚWIADCZENIE

Na łamach toruńskiej „Obronę Ludu” ukazało się poniższe oświadczenie:

„W czasie urlopu wycieczkowego naczelnego redaktora pojawił się w naszym piśmie, dzięki niedopuszczalnemu przeoczeniu, głupawy artykuł o treści jaskrawo wyrażającej przeciwko zasadom elementarnej przyzwoitości.

Jako skromne przynajmniej za dotychczasowe za narazenie czytelników naszego pisma na przeczytanie tego artykułu, redakcja składa 100 (sto) złotych na biednych miasta Torunia.

Piękny zwyczaj — składać ofiary na biednych z okazji głupawych wystąpień.

Jeżeli za głupawy artykuł, zamieszczony pod nieobecność naczelnego redaktora i tylko „dzięki” (sic!) niedopuszczalnemu przeoczeniu daje się 100 złotych, to ile trzeba dać na biednych za głupawe oświadczenie, napisane po powrocie samego szefa redakcji, a nie mniej urągające elementarnym zasadom przyzwoitości?

Za narazenie czytelników na przeczytanie tego rodzaju oświadczenia trzeba dać biednym najmniej z 1000 złotych.

Swoją drogą takie oświadczenia przypominają mocno „kajania się” prasy u naszych wschodnich sąsiadów. Nie chcemy snuć analogii ani o milimetr dalej.

Pocóż zastępca B. Rezy ma się ubiegać o zdobycie prawa do jego pseudonimu?

NIE B. REZA

W dzień święta zgody święcił triumfy duch waśni Tylko radykalny nacjonalizm zwalczy komunę

(k) Rocznica 15 sierpnia wypełniła artykuły wstępne pism codziennych. Niestety w dzień święta zgody wieje z nich niejednokrotnie duch rozbiicia.

Cui bono?

„Czas” więc wzywa do konsolidacji:

„Dlatego też wspomnienie „Cudu nad Wisłą” powinno być momentem wyzyskany przez tych, którzy do konsolidacji dążą, może ono dać wskazówki, gdzie i jak należy szukać tych elementów, które do pomysłowego rozwoju zaczętego dzieła mogą się przyczynić. W roku 1920 oparliśmy się na elementach najwięcej patriotycznym, najwięcej ofiarnym, najwięcej czującym po polsku. Podobnych elementów należy szukać i obecnie.

To co pisze „Czas” jest w zasadzie słuszne. Tylko, że po apelach „Czasu” do konsolidowania prawicy społecznej, mimo woli nasuwa się pytanie, czy konsolidacja, o której pisze „Czas” nie ma się odbywać przypadkiem w obronie interesów wielkiego ziemiaństwa i wielkiego kapitału?

Zorganizowana demokracja

„Goniec Warszawski” również pisze o zjednoczeniu:

„Zresztą w roku 1920 dzieło zjednoczenia było o wiele łatwiejsze niż w roku 1937, bo wówczas chodziło tylko o dokonanie wysiłku jednorazowego, obecnie zaś chodzi o pokonanie wroga wewnętrznego i zewnętrznego przez codzienną pracę nad ulepszeniem życia Polski i umocnieniem państwa. Oprócz przeto wytworzenia warunków, przywracających twórczość Narodowi, potrzebne są zasadnicze formuły polskiego życia zbiorowego. Obok nacjonalizmu, jako wyrazu naderżności Narodu polskiego w państwie polskim, winna stać się idea zorganizowanej demokracji, przynajmniej w społeczeństwie polskiemu udział w twórczości politycznej państwa. Konieczną jest również idea przebudowy ustroju państwowego, w sensie uznania praw każdego mieszkańca Polski do minimum egzystencji, do pracy i do twórczości indywidualnej.

Znowu święta prawda. Jedyną wątpliwość nasuwa pojęcie „zorganizowanej demokracji”, czy to ma być tylko przyznanie społeczeń-

stwu polskiemu udział w twórczości politycznej państwa? Jeżeli tak to zgoda. Bo przecież można zorganizowaną demokrację pojmować zupełnie inaczej.

Wiara przenosi góry

Weźmy choćby „Kurier Kra-kowski Czerwony”, który pisze:

Ale nam nie wystarczy samo rozpamiętywanie. Jeśli jest historyczna prawda, że chłop i robotnik, wspólnie z inteligencją pracującą obronili Polskę i tylko oni bronić jej nadal mogą, to trzeba, aby głos ich i wpływy na państwo, były odpowiednio uszanowane.

A na to jest jedyny sposób. Zmiana ordynacji wyborczej i przeprowadzić nowe, demokratyczne wybory. Następnie dopuścić do rządów zwycięzców tych wyborów! Uczyńcie chłopu

i robotnikowi współodpowiedzialnymi za oblicze polityczne i gospodarcze państwa oraz za jego losy. Zapewnijcie chłopu, robotnikowi, pracownikowi umysłowemu i mieszczaństwu dobrobyt. Zapewnijcie im pracę i swobody obywatelskie! Ograniczyć wpływy wielkiego kapitału, obszarników i wielkiego przemysłu. Podporządkować ich prywatne i indywidualne interesy interesom państwa i sprawiedliwego podziału dóbr społecznych, a wtedy Polska oprze się na prawdzie i pójdzie w przód.

Wiele również słusznego, polskie jedynie sosen klasowym. Poza-tem niesłychanie prosta recepta: rozpisz demokratyczne wybory. Niezależnie od ich wyników wszystkie bolączki nasze będą uleczone. Niema to jak wiara w demokrację. Dziś już jest nieco

przestarzała, ale jeszcze są maluczy, którzy w nią wierzą, jak w Marksa.

Tylko nacjonalizm

„Kurier Poznański” również słusznie pisze:

„Dziś, w 17 rocznicę „Cudu nad Wisłą”, należy stwierdzić, że tak jak wówczas o naszym zwycięstwie, tak i dzisiaj w walce z komunizmem siłą decydującą jest prawdziwy nacjonalizm bez żadnych kompromisów i bez żadnych domieszek. Obóz narodowy, tak właśnie pojęty nacjonalizm reprezentujący, jest tym taranem, o który rozbija się fala komunizmu.

Niewątpliwie nacjonalizm, ale tylko ten nowoczesny, który wysuwa radykalny program społeczny. On tylko bowiem może zwalczyć skutecznie komunizm.

STEFAN FIBICH AL. JEROZOLIMSKIE 7

Poleca: KOSZULE, KRAWATY, KAPE-LUSZE - PŁASZCZE ceny niższe

Plan regulacji dróg wodnych na najbliższe lata Wielkie plany na dalszą przyszłość

Stan dróg wodnych przedstawia się w Polsce opłakanie. Nie mamy żadnej rzeki uregulowanej i przystosowanej do żeglugi. Zbudowane przez zaborców kanały są zaniedbane i źle utrzymywane. W tych warunkach nie ma mowy o gospodarstwie wyzyskaniu dróg wodnych. We Francji np., a jeszcze więcej w Niemczech rzeki i kanały wyzyskane są do maksimum. W Niemczech 25 procent ogółu przewozu towarów stanowi przewóz drogą wodną. U nas zaś tylko 1 procent ogólnego przewozu kierowany jest drogą wodną.

NAJSTARSZY ŚRODEK KOMUNIKACJI

Każdy chyba rozumie, jak wiel-

kie znaczenie dla gospodarczego rozwoju Polski posiadają szlaki wodne. Jest to bowiem najtańszy środek komunikacyjny. Ma poza-tem uregulowanie rzek i inne znaczenie, nie mniej ważne: rok rocznie z nadchodzącą wiosną cały kraj przeżywa wstrząs. Pekające lody i wzmagający się stan wód grozi wylewem i katastrofą. Niemal corocznie, nawet przy bardzo niskim stanie wód, na wiosnę rzeki wylewają i wyrządzają w ten sposób ogromne szkody.

COŚMY ZANIEDBALI?

W czasie wprowadzania oszczędności budżetowych, najbardziej chyba okrojono wydatki na utrzymanie i meliorację rzek. Oszczędności te jednak, jak widzimy, stają się niezwykłą rozrzutnością, rok rocznie bowiem rząd wydawać musi miliony złotych na pomoc powodziom, na walkę z żywiołem, jednym słowem na rzeczy, które przy udoskonaleniu naszych rzek stałyby się niepotrzebne.

Zagadnienie melioracji dróg wodnych, które przynajmniej w dyskusjach prasowych i w projektach rządowych staje się realne, musi wreszcie wejść na właściwe tory. Trzeba sobie z tego zdać sprawę, że uregulowanie naszego systemu wodnego da nam niezwykle duże korzyści gospodarcze i uchroni nas od ciągłej wiosennej „grozy”.

WISŁA

Jak obliczają fachowcy, samo uregulowanie Wisły pochłonieć musi około 350 milionów złotych. Inne zaś rzeki i kanały oraz budowa nowych kanałów, niezbędnych, które by połączyły Wisłę z innymi rzekami, musi pochłoniąć dużo znaczniejsze sumy. Każdy jednak sobie zdaje sprawę z tego, że wydatki te, choćby największe, nie zostaną zmarnowane i w konsekwencji dadzą ogromne korzyści. Prace nad melioracją dróg wodnych ważne są także przy rozpatrywaniu zagadnienia bezrobocia w Polsce. Przy pracach tych bowiem zatrudnić można tysiące bezrobotnych, zmniejszając w ten sposób znacznie liczbę bezrobotnych.

NAJBLIŻSZE PLANY

W sferach rządowych powstał projekt rozbudowy dróg wodnych w przeciągu czterech najbliższych lat. Projekt ten obejmuje 1) — wybudowanie zbiorników w Zosłowej Górze i Czechowie, mających

ogromne znaczenie dla uregulowania żeglugi na Wiśle, 2) — częściową regulację Wisły i budowę portów w Puławach, Żeraniu, Płocku i Włocławku, 3) — zabezpieczenie Krakowa od powodzi i podniesienie żeglowności Wisły do takiego stanu, by barki o pojemności do 300 ton mogły docierać do Warszawy, 4) uregulowanie potoków górskich, 5) połączenie Warty z Wisłą przez Gopło oraz 6) budowę kanału i regulację Przypei i naprawę kanałów Ogińskiego i Królewskiego.

Obok tego mówi się o „wielkim” planie: budowy kanału Bydgoszcz — Gdynia — San — Dniestr — Prut. Koszty pierwszego kanału wyniosłyby 150 milionów złotych, drugiego 400 milionów złotych, na terenie Polski i 270 milionów, na terenie Rumunii. Jak widać, plan powyższy obejmuje prace najniezbędniejsze, które dawno powinny być już wykonane. Cieszyć się należy nawet i z tego minimalnego planu i życzyć, aby plan ten w stu procentach został wykonany.

Negusowi zaproponowano powrót na tron?

Sensacyjne pogłoski w prasie angielskiej

LONDYN, 16. 8. Według ostatnich informacji prasy angielskiej w Abisynii nie nastąpiło całkowite uspokojenie i walki w wielu okolicach trwają nadal. Buntują się bowiem liczne szczepy, które nie chcą uznać władzy Włoch i domagają się powrotu cesarza Haile Selassie.

Prasa angielska podaje w dalszym ciągu, iż Mussolini ofiarował negusowi tron abisyński, naturalnie pod warunkiem zachowania władzy suwerennej Włoch. Haile Selassie odmówił jednak tej propozycji zarówno w swoim imieniu, jak i w imieniu syna.

Zamach bombowy na stary ratusz zamieszkały obecnie przez żydów

(d) W nocy z dnia 12 na 13 b.m. nastąpił w Wierzbniku wybuch bomby detonującej o zapalniku czasowym, sporządzonym z zegarka kieszonkowego.

Bomba ta podłożona została pod t. zw. ratusz; jest to stara, rozwalająca się ruina w środku rynku, zamieszkała wyłącznie

POLSKI USTRÓJ

Gubernator stanu Pensylwania George Earle, zwiędając Polskę, zainteresował się naszym ustrojem.

— Skąd się bierze soffits? zapytał.

— Wójt każe go wybrać.

— A skąd wójt?

— Starosta każe go wybrać.

— A starosta?

— Wojewoda go mianuje.

— A wojewoda?

— Minister Spraw Wewnętrznych go назнача.

— A skąd się bierze minister?

— Otrzymuje rozkaz i zostaje ministrem.

Ale Gorg Earle zdziwił się, naprawdę dopiero dowiedziawszy się, że nasz ustrój nazywa się tak, jak i amerykański: demokratyczny.

LINGWIŚCI Z PAT-A

Dział sportowy PAT-a podaje:

W biegu na 80 mtr. przez płotki zwycięstwo odniósł Gelius München.

Oczywiście zawodniczka nazywa się tylko Gelius. München to miasto, z którego pochodzi. A dalej w depeszy z Ameryki:

W ćwierćfinale turnieju tenisowego w Easten Jędrze jowska pokonała Van Ryn...

Turniej ten odbywał się w Ryl. East znaczy Wschód. Choć dźwięk zapewne o to, że turniej był o mistrzostwo Wschodu.

Kierowniczką działu sportowego Muszatówna zamiast dać Polsce pouczenie jak należy się obchodzić z żydami, powinna pochodzić na jakieś kursa dokształcające.

DWIE MIARY

Prof. Piniemu za to, że wydał „Norwida z całym pietyzmem i dokładnością wyłoczonno proces”.

Żydowi Tuwimowi za to, że przywłaszczył sobie raz po raz dawne sztuki „polskich autorów”, oszczędził je „deformując, idiotyzując — ptać grube pieniądze (podatkowe oczywiście, bo TKKT daje tylko deficyt).

Teatr na Dziękuję „Di jidisz Bandę” — oto właściwy teren dla popisów Tuwima.

(kol.).

Wydawnictwo poszukuje zdolnych akwizytorów — chrześcijan. Zgłoszenia do działu ogłoszeń „ABC” Al. Jerozolimskie 3 a, p. Nr. 10

Jakie chwasty trzeba wyrwać?

(Dokończenie ze strony 1-ej)

na instynktach narodowych mas polskich. Dziesięć tysięcy nowych spółdzielni spożywców, to zajęcie placówek, przez znaczonych dla dających do usamodzielnienia się jednostek i powiększenie stanu pół-inteligencji urzędniczej, przeznaczonej na zasilenie kadr socjalistycznych klasowych, obywateli z punktu widzenia narodowego i religijnego.

Dopiero zrozumienie tego wyjaśni nam dlaczego na ciele „Społem” stali obok socjalistów przedstawiciele najwyższych sfer finansowych i handlowych pochodzenia żydowskiego: Pamiętajmy, że poza światoburczymi ideami spółdzielczości, organizatorzy nie zapominają, że spółdzielnie spożywcze będą zawsze odbiorcami wielkiego hurtu żydowskiego, gdy detal prywatny dziś już szuka polskich

źródeł hurtowego zakupu.

Zadania konstruktywne nacjonalizmu polskiego są niewątpliwie w zasadzie łatwiejsze, chce on budować na instynktach naturalnych mas. Masoneria pomyślana jako ekspozytura żydowska, ma zadania o wiele trudniejsze, gdyż chce doprowadzić do panowania nad światem przez urobienie mas na własny użytek przy pomocy ad hoc stworzonych doktryn, spreparowanych nieraz bardzo pojętnie.

Trudniejsze zadanie i długotrwała tradycja wytworzyła odpowiednie środki działania, których nie zwalczy nacjonalizm naiwny. Nowoczesny nacjonalizm zdaje już sobie sprawę z niebezpieczeństwa i wie, które chwasty wyrwać należy, aby instynktu narodowego nie zagłuszyły.

A. G.

Już 23 b. m. rozpocznie się Sensacyjny proces Hindy Fleischerowej Towarzyszkę Parylewiczowej broni 6 żydów

KRAKÓW, 16. 8. Mimo śmierci Wandy Parylewiczowej, żony b. prezesa apelacji krakowskiej, bohaterki jednej z największych afier w Polsce, zbliżający się proces jej współników i towarzyszy budzi żywe zainteresowanie. Opinia publiczna przewiduje, że przewód sądowy ujawni wiele nieznanych dotąd sensacyjnych szczegółów.

Termin rozprawy został wyznaczony na dzień 23 b. m. Na ławie oskarżonych zasiądzie 9 osób, a mianowicie: Hinda Fleischerowa, żona kupca z Tarnowa, Izidor Fleischer, mąż Hindy Fleischer-

wej z Tarnowa, Estera vel Erna Faerberowa z Krakowa, Józef Hochman z Rzeszowa, Józef Hol-laender z Tarnowa, dr. Samuel Scheftler z Bochni, dr. Arnold Schneider z Krakowa, Leib Isler z Krakowa i Maria Łapińska z Krakowa. Bronić ich będzie 7 adwokatów, w tym jeden chrześcijanin i sześciu żydów.

Rozprawie będzie przewodniczył wiceprezes sądu okręgowego Nowosielski, a oskarżali będą prokuratorzy Zeleniński z Warszawy (który już wyjechał do Krakowa) i Garbaczewski z Krakowa.

Proces potrwa przypuszczalnie

około 2 tygodni, a główną jego bohaterką tym razem będzie Hinda Fleischerowa.

Szczury zagryzły człowieka Nieznany wypadek w Stanisławowie

STANISŁAWÓW, 16. 8. Wydarzył się niezwykle wypadek zagryzienia przez szczury na śmierć dorosłego człowieka.

19-letni Maks Hofman, zawodnik miejscowego klubu sportowego „Admira”, po bardzo upalnym dniu, wobec ciepłej także nocy, przemił się na cieple z mieszkaniem do stodoły.

W czasie snu w stodołę został niespodziewanie napadnięty przez gromadę szczurów, które go pogryzły. Hofman pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarł.

Niezwykłe to i tragiczne wydarzenie wywarło w Stanisławowie zrozu-miałe wrażenie.

Tragiczna pomyłka Zabił sąsada myśląc, że to złodziej

Wiś Chojnata, gm. Stara Wiś, pow. rawsko - mazow. była świadkiem tragicznego wydarzenia.

Gospodarz tej wsi Stanisław Bąk obchodząc w nocy swe pole zauważył jakiegoś człowieka, który na jego widok uisłował zbiec. Bąk, sądząc, że ma przed sobą złodzieja wystrzelił do uciekającego, który upadł.

Dopiero wtedy poznał swą tragicz-

ną pomyłkę, gdyż zabił własnego sąsiada Stanisława Zarembe.

We wsi krąży pogłoski, że tragicznie zmarły Zarembe umówił się z kilkoma sąsiadami, aby zażartować ze skąpego Bąka, ciągle skargącego się na złodzieja.

Przypadkowy zabójca natychmiast zgłosił się na posterunek policji, gdzie złożył zawiadomienie o tragicznym wypadku.